



DOŚWIADCZENIA CZŁONKÓW KOŚCIOŁA W WIEKU EWANGELII

Głównymi werwetami naszych rozważań będą słowa apostoła Piotra:

Weselcie się z tego, mimo że teraz na krótko, gdy trzeba, zasmuceni bywacie różnorodnymi doświadczeniami, ażeby wypróbowana wiara wasza okazała się cenniejsza niż znikome złoto, w ogniu wypróbowane, ku chwale i czci, i sławie, gdy się objawi Jezus Chrystus – 1 Piotra 1:6-7.

Apostoł używa w tym fragmencie kilku słów, których korzeń jest wspólny (gr. *dokim*): próby, doświadczenia wiary i wypróbowanie ogniem. W Słowie Bożym występują również inne słowa, podobne pod względem znaczenia, takie jak próba czy pokusa. One także mają wspólny korzeń, lecz inne znaczenia – z gr. *peira*.

Dlaczego Kościół w Wieku Ewangelii musi przechodzić różne wypróbowania, doświadczenia i pokusy? Przypomnijmy słowa naszego Pana do swoich uczniów, kiedy jeszcze był na ziemi:

Nie jest uczeń nad mistrza ani sługa nad swego pana; wystarczy uczniowi, aby był jak jego mistrz, a sługa jak jego pan: jeśli gospodarza Belzebubem nazwali, tym bardziej jego domowników! – Mat. 10:24-25.

Podobne słowa są zapisane w Ewangelii Łukasza 6:40. Powstaje pytanie: Czy nasz Pan miał doświadczenia, próby i pokusy? Odpowiadamy: Tak! Od razu po swoim chrzcie w Jordanie był prowadzony duchem na pustynię i w trakcie 40 dni był kuszony. Nie tylko na pustyni, lecz w ciągu całej swojej misji nasz Pan miał różne doświadczenia. Prorok Izajasz zapowiadał to dużo wcześniej. Pisz o tym w rozdziale 53 swojego proroctwa. Ponieważ Pan Jezus był doskonałym człowiekiem, wytrzymał wszystkie próby: *Przystało bowiem, aby Ten, dla którego i przez którego istnieje wszystko, który przywiódł do chwały wielu synów, sprawcę ich zbawienia uczynił doskonałym przez cierpienia* [Nowe Stworzenie, bo jako człowiek był doskonały] – Hebr. 2:10. Potwierdza to również zapis:

I chociaż był Synem, nauczył się posłuszeństwa przez to, co wycierpiał – Hebr. 5:8.

Nie oznacza to jednak, że On nie był posłuszny. Jezus był posłuszny jeszcze będąc Logosem, kiedy żył w najłepszych warunkach:

Który chociaż był w postaci Bożej, nie upierał się zachłannie przy tym, aby być równym Bogu. Lecz wyparł się samego siebie, przyjął postać sługi i stał się podobny ludziom; a okazawszy się z postawy człowiekiem, uniżył samego siebie i był posłuszny aż do śmierci i to do śmierci krzyżowej. Dlatego też Bóg wielce go wywyższył i obdarzył go imieniem, które jest ponad wszelkie imię. Aby na imię Jezusa zgięto się wszelkie kolano na niebie i na ziemi, i pod ziemią i aby wszelki język wyznawał, że Jezus Chrystus jest Panem, ku chwale Boga Ojca – Filip. 2:6-11.

Wysłuchał Ojca, aby zostać człowiekiem, a także żeby oddać Swoje życie za cały rodzaj ludzki – wskazuje to na wielkie posłuszeństwo ze strony naszego Pana. Musiał On również udowodnić swoje posłuszeństwo w nieprzychylnych warunkach, w warunkach, w których żyje człowiek:

Nie mamy bowiem arcykapłana, który by nie mógł współczuć ze słabościami naszymi, lecz doświadczony we wszystkim, podobnie jak my, z wyjątkiem grzechu – Hebr. 4:15.

Dlatego my także musimy być wypróbowani, jeśli jesteśmy Jego uczniami, Jego naśladowcami – *sługa nie jest większy nad pana swego*. I rzeczywiście, Kościół w Wieku Ewangelii, który składa się z apostołów i innych naśladowców, przechodzi różne próby. Kiedy wspomniemy uczniów naszego Pana, to nie wszyscy wytrwali w próbach. Kiedy nasz Pan mówił o spożywaniu ciała i krwi, wtedy wielu z nich odeszło. Pozostali tylko apostołowie, którzy zrozumieli, że w tych słowach kryje się jakaś tajemnica:

Od tej chwili wielu uczniów jego zawróciło i już z nim nie chodziło. Wtedy Jezus rzekł do dwunastu: Czy i wy chcecie odejść? Odpowiedział mu Szymon Piotr: Panie! Do kogo pójdziemy? Ty masz słowa żywota wiecznego. A myśmy



uwierzyli i poznali, że Ty jesteś Chrystusem, Synem Boga żywego! – Jan 6:66-69.

Kiedy czytamy Nowy Testament, to zauważamy, że apostołowie również mieli różne próby, nawet wtedy, kiedy byli z Panem. Pamiętamy jak uczniowie sprzeczekali się, który z nich będzie większy.

Powstał też spór między nimi o to, kto z nich ma uchodzić za największego. On zaś rzekł do nich: Królowie narodów panują nad nimi, a władcy ich są nazywani dobroczyńcami. Wy zaś nie tak, lecz kto jest największy wśród was, niech będzie jako najmniejszy, a ten, który przewodzi, niech będzie jako usługujący. Któż bowiem jest większy? Czy ten, który u stołu zasiada, czy ten, który służy? Czy nie ten, który u stołu zasiada? Lecz Ja jestem wśród was jako ten, który służy. Wy zaś jesteście tymi, którzy wytrwali przy mnie w pokuszeniach moich – Łuk. 22:24-28.

Po zmartwychwstaniu nasz Pan ukazywał się uczniom, żeby ich pokrzepić oraz umocnić ich wiarę. Wspomnimy wydarzenie z Tomaszem, który nie widział Jezusa od razu po zmartwychwstaniu:

A Tomasz, jeden z dwunastu, zwany Bliźniakiem, nie był z nimi, gdy przyszedł Jezus. Powiedzieli mu tedy inni uczniowie: Widzieliśmy Pana. On zaś im rzekł: Jeśli nie ujrzę na rękach jego znaku gwoździ i nie włożę palca mego w miejsce gwoździ, i nie włożę ręki mojej w bok jego, nie uwierzę! – Jan 20:24-25.

Kiedy Pan pojawił się znowu, to Tomasz już nie potrzebował wierzyć, bo zobaczył. Pan Jezus delikatnie go napomniął:

Błogosławieni, którzy nie widzieli, a uwierzyli! – Jan 20:29.

Doświadczenie również otrzymał apostoł Piotr, któremu Pan powierzył klucze, gdy ten uznał Go za Syna Boga Żywego. Opis tej historii jest w 21 rozdziale Ewangelii Jana. Chociaż ap. Piotr trzy razy zaparł się naszego Pana, nie przekazał On komuś innemu przywileju wykorystania kluczy do odkrycia i głoszenia Ewangelii Królestwa innym narodom. Nasz Pan potwierdził to, kiedy trzy razy powiedział mu: Paś baranki moje, paś owce moje, karm owce Moje (Jan 21:17). Być może dlatego apostoł Piotr napisał w naszym tytułowym wersecie, że podczas doświadczeń przychodzi smutek, ale

później, kiedy widzimy dobry owoc z wypróbowania, przynosi to nam pociechę. Brat Russell tak to komentuje: „Każde wypróbowanie, każde prześladowanie, każda życiowa trudność, której dozwolono przyjść na tych, którzy zawarli przymierze ofiary z Panem, ma na celu ich doświadczyć” (R-2258:3). „Mając doświadczenia teraz, mamy przyczynę dla wdzięczności, ponieważ te lekcje są konieczne po to, żeby przygotować nas do chwalebnego dziedzictwa świętych” (R-1598:2). „Kiedy przechodzimy przez ogniste próby i dalej zachowujemy naszą wiarę oraz zaufanie do Boga, wtedy nasze charaktery są przyjemne naszemu Ojcu, który ćwiczy nas w tym celu” (R-5114:6).

Widzimy więc, że wiara tych, którzy są powołani w ciągu Wieku Ewangelii, aby zostać członkami Kościoła, będzie poddana surowej próbie. Jak ogień wypróbuje złoto, oczyszcza je od przeróżnych domieszek, tak nasza wiara powinna być oczyszczona od wszelkich błędnych nauk. Kiedy spojrzymy na historię rozwoju pierwotnego kościoła, to zobaczymy, że na początku Wieku Ewangelii, a także przy jego końcu doświadczenia nie zmalały, najwyżej zmieniły się warunki w jakich przechodzimy różne próby. Pamiętajmy jednak, że są one dla naszego dobra. Czytając Dzieje Apostolskie, znajdujemy wiele postaci, które były wypróbowane i to powinno posłużyć nam za przykład wiary. Pewien czas po zesłaniu ducha świętego, apostołowie Piotr i Jan głosili w świątyni ewangelię (Dzieje Ap. 4:1-14), za co zostali uwięzieni. Następnego dnia świadczyli o Jezusie przed kapłanami, dowódcami straży świątynnej i saduceuszami. Widzimy, że byli oni tam odważni. Apostoł Jan nie milczał, jak pod krzyżem, a apostoł Piotr nie wyparł się Pana, lecz napełnieni duchem świętym odpowiedzieli do nich:

My bowiem nie możemy nie mówić o tym, co widzieliśmy i słyszeliśmy – Dzieje Ap. 4:20.

Gdy naradzili się między sobą, co zrobić z apostołami, zabronili im głosić „to imię”. Lecz apostołowie im odpowiedzieli:

Rozsądźcie, czy słuszne jest w oczach Bożych bardziej słuchać was niż Boga? Bo my nie możemy nie mówić tego, cośmy widzieli i słyszeli! – Dzieje Ap. 4:15-21.

Innym razem apostołów znów uwięziono, a nawet i pobito. Lecz kiedy ich wypuszczono, to oni cieszyli się, że zostali uznani za godnych znosić zniewagę dla imienia Pana Jezusa (Dzieje Ap. 5:17-42). Pan Jezus zapowiadał prześladowania:



Mieście się na baczności przed ludźmi. Będą was wydawać sądom i w swych synagogach będą was biczować. Nawet przed namiestników i królów będą was wodzić z mego powodu, na świadectwo im i poganom. Kiedy was wydadzą, nie martwcie się o to, jak ani co macie mówić. W owej bowiem godzinie będzie wam poddane, co macie mówić. Gdyż nie wy będziecie mówili, lecz Duch Ojca waszego będzie mówił przez was – Mat.10:17-20.

Wszystkie te słowa Pana Jezusa wykonują się w ciągu całego Wieku Ewangelii – na początku i przy jego zakończeniu.

Trzeba również wspomnieć diakona Szczepana (Dzieje Ap. 6:8), który głosił o Panu przed starszymi i nauczonymi w Piśmie. Wśród nich był też Saul, ale kazanie Szczepana nie odniosło pozytywnego skutku, chociaż był gorliwym obrońcą Prawa. Kiedy czytamy 7 rozdział Dziejów Apostolskich, to widzimy, że Szczepan, napędzony duchem świętym, mówił głębokie nauki, począwszy od Abrahama. To były nauki, które powinny były przekonać tych, którzy służyli zakonowi. Lecz ich serca jeszcze bardziej uległy zatwardzeniu, bo skazali go na śmierć. Kiedy Szczepan modlił się:

Panie, nie poczytaj im tego grzechu! – Dzieje Ap. 7:60,

to zapewne jego modlitwa została wysłuchana przez Boga z powodu Saula. Po tym wydarzeniu zaczął on jednak jeszcze bardziej prześladować Pański Kościół. Musiało stać się coś innego, aby Saul zmienił swoje postępowanie. W drodze do Damasku ukazał mu się nasz Pan i zmienił jego serce. Pan powiedział o nim:

I pokażę mu, jak wiele będzie musiał wycierpieć dla mego imienia – Dzieje Ap. 9:16.

Czytając dalszą historię dowiadujemy się, ile apostoł Paweł przecierpiał dla Pańskiego imienia. Opisał to w swoich listach:

Zresztą choćbym i chciał się chlubić, nie byłbym szaleńcem; powiedziałbym tylko prawdę. Powstrzymuję się jednak, aby mnie nikt nie oceniał ponad to, co widzi we mnie lub co ode mnie słyszy. Aby zaś nie wynosił mnie zbyt wielki ogrom objawień, dany mi został oścień dla ciała, wysłannik szatana, aby mnie policzkował. Dlatego trzykrotnie prosiłem Pana, aby odszedł ode mnie, lecz [Pan] mi powiedział: „Wystarczy ci moje łaski. Moc bowiem w słabości się doskonali

i”. Najchętniej więc będę się chlubił z moich słabości, aby zamieszkała we mnie moc Chrystusa. Dlatego mam upodobanie w moich słabościach, w obelgach, w niedostatkach, w prześladowaniach, w uciskach z powodu Chrystusa. Albowiem ilekroć nie domagam, tylekroć jestem mocny – 2 Kor. 12:6-10.

Apostoł nazywa siebie więźniem Chrystusa (Efezj. 3:1). Jest on dla nas dużym przykładem wierności. Do Tymoteusza napisał:

Weź udział w trudach i przeciwnościach jako dobry żołnierz Chrystusa Jezusa – 2 Tym. 2:3;

Albowiem przyjdzie czas, że zdrowej nauki nie ścierpią, ale według swoich upodobań nazbierają sobie nauczycieli, żądni tego, co ucho łechce, i odwrócą ucho od prawdy, a zwrócą się ku baśniom; ale ty bądź czujny we wszystkim, cierp, wykonuj pracę ewangelisty, pełnij rzetelnie służbę swoją. Albowiem już niebawem będę złożony w ofierze, a czas rozstania mego z życiem nadszedł. Dobry bój bojowałem, biegu dokonałem, wiarę zachowałem; a teraz oczekuje mnie wieniec sprawiedliwości, który mi w owym dniu da Pan, sędzia sprawiedliwy, a nie tylko mnie, lecz i wszystkim, którzy umiłowali przyjście jego – 2 Tym. 4:3-8.

Mówiliśmy, że wypróbowywanie Kościoła będzie trwało do końca Wieku Ewangelii. W ciągu tego wieku zmieniały się tylko warunki wypróbowywania. W wiekach średnich zdrowa nauka była bardzo przekręcana. Tych, którzy zwalczali te błędy, okrutnie prześladowano, torturowano i palono na stosach.

Historia pojawienia się Antychrysta już w I stuleciu opisana została przez brata Russella w II Tomie Wykładów Pisma Świętego, w 9 rozdziale pod tytułem „Człowiek Grzechu”. A czy w żniwie Wieku Ewangelii, w którym żyjemy, również powinny być doświadczenia dla Kościoła? Oczywiście, że tak. W teraźniejszym czasie również mamy próby naszej wiary i zaufania do Boga. Przecież jesteśmy powołani, aby stać się Kościołem, i dlatego musimy być wypróbowani. Apostoł Piotr napisał:

Najmilsi! Nie dziwcie się, jakby was coś niezwykłego spotkało, gdy was pali ogień, który służy doświadczeniu waszemu, Ale w tej mierze, jak jesteście uczestnikami cierpień Chrystusowych, radujcie się, abyście i podczas objawienia chwały jego radowali się i weselili. Błogosławieni jesteście, jeśli was znieważają dla



imienia Chrystusowego, gdyż Duch chwały, Duch Boży, spoczywa na was – 1 Piotra 4:12-14;

Bądźcie trzeźwi, czuwajcie! Przeciwnik wasz, diabeł, chodzi wokół jak lew ryczący, szukając kogo by pochłonąć. Przecistawcie mu się, mocni w wierze, wiedząc, że te same cierpienia są udziałem braci waszych w świecie. A Bóg wszelkiej łaski, który was powołał do wiecznej swej chwały w Chrystusie, po krótkotrwałych cierpieniach waszych, sam was do niej przysposobi, utwierdzi, umocni, na trwałym postawi gruncie – 1 Piotra 5:8-10.

Mamy trzech największych wrogów: świat, ciało i Szatana, przeciw którym musimy nieprzerwanie walczyć. Apostoł Jan napisał:

Nie miłujcie świata ani tych rzeczy, które są na świecie. Jeśli kto miłuje świat, nie ma w nim miłości Ojca. Bo wszystko, co jest na świecie, pożądliwość ciała i pożądliwość oczu i pycha życia, nie jest z Ojca, ale ze świata. I świat przemija wraz z pożądliwością swoją; ale kto pełni wolę Bożą, trwa na wieki! – 1 Jana 2:15-17.

Świat idzie w kierunku odwrotnym do świętobliwości – do samolubności, samozadowolenia, grzechu, ambicji, zawiści, nienawiści, złości, sprzeczek. W jego sercu są złe myśli i złe uczynki. W żadnym wypadku nie możemy przywiązywać swojego serca do tych rzeczy. Nasze serca muszą być blisko Pana i dążyć do wykonywania Jego woli.

Odnosnie ciała, przeczytamy słowa ap. Pawła:

Mówię więc: Według Ducha postępujcie, a nie będziecie pobłażali żądzy cielesnej. Gdyż ciało pożąda przeciwko Duchowi, a Duch przeciwko ciału, a te są sobie przeciwne, abyście nie czynili tego, co chcecie; a ci, którzy należą do Chrystusa Jezusa, ukrzyżowali ciało swoje wraz z namiętnościami i żądzami – Gal. 5:16-17, 24.

Można chcieć wykonywać rzeczy dobre, świętobliwe, a można chcieć wykonywać rzeczy niedobre. W każdym wypadku mamy wolną wolę. Ciało walczy z duchem, a duch z ciałem. Aby zwyciężyć musimy być bohaterami w bitwie i atakować pożądliwość oczu i ciała, pychę żywota i wszystkich wrogów świętobliwości i czystości.

Apostoł Jakub napisał tak:

Przeto poddajcie się Bogu, przeciwstawcie się di-

abłu, a ucieknie od was – Jak. 4:7.

Pańscy święci nie mogą walczyć z Szatanem sam na sam. Oni tylko mogą swoją wolą przeciwstawiać się jemu i polegać na obietnicach Pańskiej pomocy i obrony. Wszyscy, którzy teraz wchodzą na wąską drogę, muszą gorliwie walczyć o wiarę, prowadzić dobry bój przeciw światu, ciału i diabłu, jeśli chcą zdobyć nagrodę wiecznego powołania w Chrystusie.

Rozumiemy, że Bóg powinien surowo doświadczyć wiarę i miłość tych, którzy są zaproszeni, aby zostać współdziedzicami z Jego Synem. Muszą oni zostać wypróbowani, żeby być wiernymi i dostąpić tego najwyższego stanu. Jeśli nasz Pan musiał być tak surowo wypróbowany, żeby udowodnić godność takiego wywyższenia, to nie musimy dziwić się, że zdarza się to i nam. Cały lud Pański nie musi dziwić się, że takie doświadczenia, jakimi by ognistymi i surowymi nie były, są częścią wymagań i warunków wysokiego powołania Kościoła.

Chciałbym zakończyć nasz temat słowami apostoła Pawła:

Patrząc na Jezusa, sprawcę i dokończyciela wiary, który zamiast doznać należytej mu radości, wycierpiał krzyż, nie bacząc na jego hańbę, i usiadł na prawicy tronu Bożego. Przeto pomyślcie o tym, który od grzeszników zniósł tak wielkie sprzeciwy wobec siebie, abyście nie upadli na duchu, utrudzeni. Wy nie opieraliście się jeszcze aż do krwi w walce przeciw grzechowi i zapomnieliście o napomnieniu, które się zwraca do was jak do synów: Synu mój, nie lekceważ karania Pańskiego ani nie upadaj na duchu, gdy On cię doświadcza; bo kogo Pan miłuje, tego karze, i chłostzcze każdego syna, którego przyjmuje. Jeśli znosicie karanie, to Bóg obchodzi się z wami jak z synami; bo gdzie jest syn, którego by ojciec nie karał? A jeśli jesteście bez karania, które jest udziałem wszystkich, tedy jesteście dziećmi nieprawymi, a nie synami. Ponadto, szanowaliśmy naszych ojców według ciała, chociaż nas karali; czy nie daleko więcej winniśmy poddać się Ojcu duchów, aby żyć? Tamci bowiem karcili nas według swego uznania na krótki czas, ten zaś czyni to dla naszego dobra, abyśmy mogli uczestniczyć w jego świętości. Żadne karanie nie wydaje się chwilowo przyjemne, lecz bolesne, później jednak wydaje błogi owoc sprawiedliwości tym, którzy przez nie zostali wyćwiczeni! – Hebr. 12:2-11.

Amen.



Dmytryk Mykoła